

DROGA KRZYŻOWA
ze Sługą Bożym
ks. Franciszkiem Blachnickim

Opracował Łukasz Guttmann

Toruń 2020 r.

WSTĘP

Sługa Boży ksiądz Franciszek Blachnicki 17 czerwca 1986 roku, osiem miesięcy przed nagłą śmiercią, w swoim testamencie napisał.

Dzisiaj, w 44. rocznicę największego dnia mojego życia, dnia moich nowych narodzin w celi skazańców na oddziale B-1 katowickiego więzienia – chciałbym ku chwale Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego wyznać z wdzięcznością, że oprócz niezliczonych innych darów otrzymałem w swoim życiu cztery niezwykle dary, które uważam, według mojej obecnej zdolności rozeznawania za największe: dar wiary, dar wizji „żywego Kościoła”, dar Wspólnoty Niepokalanej Matki Kościoła, dar uczynienia siebie darem całkowitym.

Czas zniewolenia ks. Franciszka Blachnickiego obejmuje obozy koncentracyjne i więzienia hitlerowskiego okupanta, więzienia i prześladowania przez reżim komunistyczny, po przymusową emigrację i pobyt w niemieckim Carlsbergu.

Przytaczane w kolejnych stacjach Drogi Krzyżowej słowa Sługi Bożego księdza Franciszka Blachnickiego pochodzą z notatek wykonywanych w Centralnym Więzieniu w Katowicach w czasie od 15 marca do 19 lipca 1961 roku. Ksiądz Franciszek notatki te w większości sporządzał ołówkiem na czystych kartkach zawartych na końcu Brewiarza. Zatytułował je „Notatki z rekolekcji zamkniętych”.

STACJA I JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

**Klaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

15 marca 1961 roku ksiądz Franciszek Blachnicki w wieku 40. lat zostaje uwięziony w Centralnym Więzieniu w Katowicach – tym samym, w którym przebywał w czasie okupacji hitlerowskich Niemiec. W postanowieniu o tymczasowym aresztowaniu czytamy:

Franciszek Blachnicki jest podejrzany o przestępstwo z art. 23. kodeksu karnego. W czasie od połowy października do końca listopada 1960 roku w Katowicach sporządził w celu rozpowszechniania, a następnie rozprosił między różne osoby „Memoriał w sprawie likwidacji Centrali Krucjaty Wstrzemięźliwości” z dnia 11 października 1960 roku w treści swej zawierający fałszywe i tendencyjne wiadomości o rzekomym prześladowaniu Kościoła katolickiego w Polsce, co mogło wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego.

Ile razy zdarzyło się tobie kogoś pomówić, oskarżyć, wydać wyrok na podstawie domysłów, plotek innych osób. Ile razy, gdy nie było obok ciebie współmałżonka, współpracownika, kolegi, koleżanki, siostry, brata, kapłana... ty obmówiłeś go, nie dając mu się bronić? Wydałeś na niego wyrok.

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA II JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWE RAMIONA

**Klaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

Ksiądz Franciszek Blachnicki w dniu aresztowania w swoim dzienniku pisze:

Chyba była to łaska Niepokalanej, że przyjąłem to z największym spokojem... Drugą wielką łaską od Niepokalanej było to, że od razu znalazłem właściwą postawę wewnętrzną wobec więzienia... Każdy więzień, gdy znajdzie się za kratami, zaczyna żyć nadzieją wolności. Wokół tego problemu obraca się całe jego życie psychiczne. Niesprawdzenie się nadziei szarpie nerwy i załamuje psychicznie. Zrozumiałem, że tej pokusy muszę się wystrzegać... Droga do Boga jest otwarta, nie zagrodzą jej kraty i mury więzienne... Więzienie – to rekolekcje!... Od razu, w pierwszym dniu ułożyłem plan ćwiczeń duchowych – więziennych rekolekcji.

Jaki jest krzyż w twoim życiu? Powiesz: mam ich niemało – dzieci nie chcą chodzić do kościoła, nie układa się w małżeństwie, tak bardzo chcę zmienić pracę, czekam aż dzieci podrosną, bo nie mam teraz na nic czasu... Czujesz się więźniem własnej historii życia? Straciłeś wiarę w wolność? Niepokalana – Maryja – stoi również pod twoim krzyżem. Czy prosisz Ją o właściwą postawę wobec twoich zniewoleń i ludzkich ograniczeń?

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA III

JEZUS PIERWSZY RAZ UPADA POD KRZYŻEM

**Klaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

Dwa dni po aresztowaniu – 17 marca ksiądz Franciszek notuje:

Szybko wszedłem w więzienny tryb życia. Po pięcioletniej praktyce w więzieniach hitlerowskich nie przyszło mi to trudno. Stwierdziłem, że jest kolosalna różnica pomiędzy tamtym więzieniem a obecnym. Nie ma problemu głodu, jest czysto, traktowanie ludzkie. Więzień ma wiele „przywilejów”, jakich wtedy nie było. Mam brewiarz, różaniec, są gazety, książki. Małe krzyżyki, które się wnet ujawniły, to brak samotności (jest nas w celi trzech), co utrudnia skupienie i modlitwę, palenie papierosów przez jednego z towarzyszy, „twarde łóżko” na materacu rozłożonym na ziemi. Ale w gruncie rzeczy to drobiazgi.

Mówi się, że jak kogoś lub coś stracimy, to dopiero dostrzegamy wartość tych osób i rzeczy. A może warto zmienić to powiedzenie w swoim życiu. Starać się doceniać właśnie to, co mamy, zwłaszcza, kiedy jest niedoskonałe, niepokładane tak, jak sobie założyliśmy. Stulatkowie pytani, czemu zawdzięczają tak długi wiek, często odpowiadają, że starali się zawsze być uśmiechnięci i myśleć pozytywnie.

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA IV JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

**Klaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

Ksiądz Franciszek 24 marca w więziennej celi napisał:

Niepokalana prowadzi dzieło oczyszczenia! Wczoraj na zakończenie Drogi Krzyżowej uderzyła mnie myśl wyrażona w słowach św. Jana Bosko: „Daj mi duszę, resztę zabierz!”. Moja dotychczasowa postawa wewnętrzna w pracy duszpasterskiej i apostołskiej nie odpowiada tym słowom. W gruncie rzeczy nie miłość dusz była najgłębszą sprężyną działania, dusze nie były na pierwszym miejscu w hierarchii celów! Owszem, tak było w teorii, w świadomej intencji. Ale w podświadomości, na dnie jaźni, inny był porządek wartości: na pierwszym planie było przywiązanie do dzieła i do własnej działalności, do swojej idei! Dlatego musi dokonać się oczyszczenie w moim „wartościowaniu”... Musi się na mnie spełnić słowo Chrystusa: „Kto straci duszę swoją, znajdzie ją”. Muszę najpierw stracić to wszystko, czym żyłem w ostatnich latach, co kochałem, aby znaleźć to na nowo w formie czystej, w nowej konstelacji hierarchii wartości.

Jaka jest twoja hierarchia wartości? Czy jako współmałżonek budujesz ją na wzorze Świętej Rodziny z Nazaretu? Czy jako kapłan swoją hierarchię wartości budujesz na Chrystusie? A może hierarchią wartości są twoje cele, które udowodniają twoją wartość i poczucie bycia lepszym od innych?

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA V
SZYMON Z CYRENY POMAGA
JEZUSOWI NIEŚĆ KRZYŻ

**Klaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

29 marca ksiądz Blachnicki notuje w swoim dzienniku:

Aż do końca dnia myśli moje kręciły się wokół sprawy w sądzie, prowadziłem w nich swoją obronę... Bronilem się przeciw temu naporowi myśli wiedząc, że w nich przejawia się głos natury, a tymczasem przed sądem muszę stanąć w postawie nadprzyrodzonej, Chrystusowej. Muszę pamiętać o zasadzie, że nie wolno mi bronić siebie i czynić czegoś tylko z tego motywu, aby poprawić swą sytuację. Prawdopodobnie ...przybierając wyrachowaną postawę, mógłbym wiele zyskać... wiem, jak muszę się zachować: muszę dać świadectwo prawdzie.

Na drodze krzyżowej spotykają się dwie postawy: postawa nadprzyrodzona Chrystusa, który po ludzku cierpiał, ale nie bronił siebie, tylko dawał świadectwo prawdzie, oraz postawa Szymona z Cyreny, który przymuszony przez żołnierzy nie odmówił pomocy, choć sam nie wyszedł z inicjatywą. Przypadkowy świadek stał się bohaterem historii zbawienia. Ile razy miałeś sytuację, że mogłeś komuś pomóc, a nie zrobiłeś tego?

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA VI WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSOWI

**Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

Ksiądz Franciszek 1 kwietnia pisze:

Wielki Piątek przyniósł dwie miłe niespodzianki. Pierwsze odwiedziny. Był ksiądz Czesław i Agnieszka. Z tym łączyły się drugie odwiedziny: Boskiego Zbawiciela w Eucharystii. Boski Zbawiciel w celi więziennej! Wieczorem na swoim piętrowym łóżku „odprawilem” (tj. rozważałem) liturgię wielkopiątkową z prawdziwą Komunią Świętą!

Dookoła nas jest wielu potrzebujących miłości, akceptacji, pomocy w starości, wsparcia finansowego. Sprowadza się to ostatecznie do obecności drugiego człowieka. Boga spotykamy wśród zwykłych, dobrych ludzi. Żywego Boga spotykamy w sakramencie Eucharystii. Dziękuję Tobie, Boże, zwłaszcza za szafarzy, którzy zanoszą Ciebie w Komunii Świętej osobom chorym oraz za opiekunów osób starszych, niepełnosprawnych, którzy przyprowadzają ich do sakramentu Eucharystii.

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA VII JEZUS DRUGI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

**Klaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

Ksiądz Blachnicki 2 maja zanotował w więziennym dzienniku:

Rozważając swoje przeszłe życie, widzę wyraźnie dwa wielkie okresy: okres odchodzenia od Boga, do 21. roku życia, i okres „drogi powrotnej” – ostatnie 19 lat. Problem istotny mojego życia polega na tym, że dotychczas nie odpowiedziałem jeszcze w pełni na niesłychaną łaskę, którą otrzymałem tu, w tym więzieniu, w dniu 17 czerwca 1942 roku... Niby byłem cały czas zewnątrz na drodze wyłącznej służby Bożej, niby tego tylko pragnąłem świadomie, ale wewnątrz byłem skrępowany.

Upadek to przegrana. Upadek to przeciwieństwo sukcesu, tak bardzo promowanego przez współczesny świat. Upadając jesteś nikim. Świat ciebie odrzuca. Ale upadek posiada też drugi dynamizm – powstanie. Czasami upadek jest potrzebny, aby dostrzec przeszkody te fizyczne i duchowe. Upadek to nie przegrana ale zwycięstwo, kiedy wstajesz i zaczynasz pracować nad przeszkodami w twoim życiu w drodze do radości życia. Do świętości.

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA VIII

JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

**Klaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

Trzy miesiące od aresztowania, 15 czerwca ksiądz Franciszek w swej więziennej celi notuje:

Jakie ciche i delikatne jest działanie łaski we mnie! Dokonuje się ono bez hałasu i bez wysiłku. Można je porównać do procesów życiowych w przyrodzie: samego rośnięcia rośliny czy kwiatu nie widzimy ani nie słyszymy. Widzimy tylko skutki. Oto wstajemy rano i widzimy przepiękny, rozkwitnięty kwiat... Podobnie jest z działaniem łaski: uświadamiamy sobie, że coś się w nas zmieniło, zalewa nas światło, napętnia głęboki pokój... Nie mamy jednak świadomości bezpośredniego wysiłku, który doprowadził do takiej zmiany, i nie widzimy źródła, z którego pada światło. Widzimy skutki, ale nie widzimy przyczyn.

Każde powstawanie z upadku to łaska Boża, która przychodzi bez rozgłosu. Nasz Zbawiciel tak nas kocha, że pocieszając nic od nas nie oczekuje. Robi to tak delikatnie, że zapominamy o Pocieszycielu i powstanie z upadku przypisujemy sobie. Ile razy stawiałeś siebie jako zwycięzcę, a ile razy Boga?

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA IX JEZUS TRZECI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

**Klaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

Ksiądz Franciszek Blachnicki 17 czerwca tak opisuje rocznicę swojego nawrócenia:

Dziś, przed 19. laty, przeżyłem największy dzień swego życia. Tutaj, w tym samym więzieniu – jako podwójny skazaniec, skazany przez ludzi na śmierć przez ścięcie, a przez siebie samego na śmierć wieczną – zostałem ulaskawiony dekretem Miłosierdzia Wszechmogącego Boga. Siedząc na krzeselku w kąciku swej celi i czytając książkę, przy jednym zdaniu przeżyłem coś takiego – jakby w mej duszy ktoś przekreślił kontakt elektryczny, tak iż zalało ją światło. Światło to od razu poznałem i nazwałem po imieniu, gdy powstałem i zacząłem chodzić po celi powtarzając w duszy: „wierzę, wierzę”. To światło od tej chwili nie przestało ani na moment świecić w mej duszy.

Gdy krzyż swoich zmartwień, problemów, słabości, grzechów, niesiesz wraz z Chrystusem, zaczyna się dziać coś niesamowitego. Ten ciężar przestaje ciążyć, to zniewolenie przestaje zniewalać, w słabościach zaczynasz zwyciężać, a problemy okazują się dużo lżejsze. W twojej po ludzku beznadziejnej sytuacji, w kolejnym upadku, gdy już tak mało sił – wtedy zaczyna się twoje zbawienie, wtedy Bóg zbawia. „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2Kor 12,9).

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA X JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

**Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

W celi Katowickiego Więzienia 23 czerwca ksiądz Franciszek notuje:

Wolę Bożą musimy przyjmować analogicznie do prawd wiary. Uznajemy je za prawdziwe nie dlatego, że rozum dostrzega ich oczywistość, ale jedynie dlatego, że Bóg je objawił, mimo iż dla rozumu pozostają one tajemnicą. Na tym polega istota nadprzyrodzonej wiary. Podobnie istota nadprzyrodzonego posłuszeństwa polega na tym, aby przyjmować z pełnym poddaniem się i oddaniem dekrety woli Bożej jedynie dlatego, iż pochodzą one od Boga – chociaż sens i wartość tych dekretów pozostaje dla nas tajemnicą!

Zastanów się: Ile razy przyjąłeś wolę Bożą, całkowicie oddając się Jemu? Ile razy w czasie modlitwy o nic nie prosiłeś? Ile razy mówiłeś: Jezu, Ty się tym zajmij, Ty kieruj moim życiem? Jezu, proszę Cię o łaskę przyjmowania Bożej woli, zwłaszcza w historiach mojego życia, których nie rozumiem, w których zadawane jest mi cierpienie.

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA XI JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA

**Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.**

W przeddzień uroczystości świętych Piotra i Pawła, 29 czerwca, ksiądz Franciszek tak pisze w więziennym dzienniku:

Najcięższą próbą w obecnym okresie życia wewnętrznego jest próba cierpliwości. Łaska daje mi poznać całą głębię mego skazania, zaczyna mi chwilami nieznośnie ciążyć to okrutne więzienie, jakim jestem sam dla siebie, męką nie do zniesienia staje się świadomość braku żywej, aktualnej miłości... Równocześnie przeżywam swoją absolutną niemoc: ja nic nie mogę zrobić dla przyspieszenia tego procesu, nie mam żadnej siły i możliwości, aby cokolwiek w sobie zmienić! Mogę tylko czekać, czekać i ufać. Tak, muszę ufać i zdać się całkowicie na Boga.

Wielokrotnie spotykamy się z postawą rezygnacji. Tak wiele się modliłem, pościłem, a Ty, Boże, mnie nie wysłuchałeś. Czas, który mierzymy my – ludzie, jest czasem niecierpliwym, niecierpiącym opóźnień. W Bożym zegarze wskazówki ustawione są na zbawienie. Ten czas biegnie w perspektywie twojego życia wiecznego. Proszę Cię, Boże, o łaskę cierpliwości w modlitwie i w jej owocach.

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA XII JEZUS NA KRZYŻU UMIERA

**Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

W swoim dzienniku więziennym ksiądz Franciszek Blachnicki 8 lipca zanotował:

Po wczorajszym utrapieniu dała mi dziś przy medytacji Niepokalana łaskę zrozumienia, że nie powinienem ogarniać naraz oczyszczenia z całego mojego skażenia jako zadania do spełnienia. Ukazuje mi się to bowiem jako zadanie ponad moje siły i wtedy męczę się ze sobą i zmagam z pokusą rozpacz i zniechęcenia... Tej siły zaś nie czuję dlatego, że Bóg nie daje łaski „na zapas”, ale tylko do spełnienia zadania, którego wymaga od nas chwila obecna. Jeżeli więc pojawi się we mnie trwożne pytanie: „czy dam radę, czy wytrwam”, należy odpowiedzieć pytaniem: „czy potrafię wytrwać teraz, dziś, jutro?”. Jeżeli odpowiedź będzie twierdząca, sprawa jest załatwiona i nie ma się o co martwić. Bo Bóg nie żąda od nas niczego więcej, jak spełnienia zadania bieżącego, jak wytrwania w obowiązku chwili obecnej. A na tę chwilę obecną zawsze daje wystarczającą łaskę.

Jak wygląda twoja modlitwa? Czy zalewasz Boga oceanem prośb i oczekiwań? Czy starasz się rozeznawać na modlitwie, co jest dla ciebie przeszkodą w byciu wolnym i tą jedną konkretną rzecz zanosisz do Pana? Prośmy Boga każdego dnia o potrzebne łaski na najbliższy czas. Panie, proszę Cię, dodaj mi sił, abym wytrwał w moich postanowieniach przez cały dzisiejszy dzień.

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA XIII JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

**Klaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.**

W czasie uwięzienia 26 marca 1961 roku ksiądz Franciszek tak pisał w liście do biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego.

Już od dziesięciu dni pełnię swoją służbę kapłańską na nowej placówce – w Centralnym Więzieniu w Katowicach. Na tę placówkę nie zostałem wprawdzie skierowany dekretem Waszej Ekscelencji, nie wątpię jednak, że powołał mnie na nią Jezus Chrystus. Świadomość, że Chrystus potrzebuje swoich kapłanów również na takich placówkach, sprawia, że jestem zadowolony ze swego losu. Dzięki Bogu, nie opuszcza mnie w więziennej celi wewnętrzny pokój i radość... Nikt jednak, nawet w więzieniu, nie może nas pozbawić „wolności synów Bożych”. Więzienne mury i kraty nie mogą zabrać dostępu do Boga... Nigdzie z pewnością kapłan nie odmawia Brawiarza, Różańca, Drogi Krzyżowej z większym skupieniem i z większą pobożnością niż w celi więziennej.

Tak wiele mamy wymówek, aby nie pójść na Mszę Świętą, nie uczestniczyć w Drodze Krzyżowej, nie wykonać znaku krzyża, gdy mijamy kapliczkę lub kościół. Nie klękamy, gdy na ulicy mijają nas kapłan niosący Komunię Świętą do chorych. A przecież żyjemy w wolnym kraju. Nie ma wojny, głodu, nikt nas nie prześladowa za wiarę. Proszę Cię, Panie, abym nie lękał się być Twoim misjonarzem, abym się Ciebie nie wyparł.

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

STACJA XIV JEZUS ZŁOŻONY W GROBIE

**Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.**

W ostatnich zdaniach „Memoriału w sprawie likwidacji Krucjaty Wstrzemięźliwości”, za który bezpośrednio ks. Franciszek Blachnicki został aresztowany, napisał:

Nie mogę się bowiem absolutnie zgodzić z tym, abym został pozbawiony prawa służenia narodowi polskiemu dlatego tylko, że jestem Polakiem wierzącym i kapłanem Kościoła katolickiego... Nie mogę pogodzić się, aby moja uczciwa i rzetelna służba Polsce, jaka ujawniła się w działalności Krucjaty Wstrzemięźliwości, była potraktowana jako działalność przestępcza... Przez pięć lat byłem traktowany jako przestępca tulający się po różnych więzieniach i obozach hitlerowskich... Oświadczam, że gdyby obecnie ktokolwiek ośmielił się postawić mnie w roli przestępcy... za to, że ratowałem Polskę od klęski alkoholizmu niosącej jej zagładę – to również ani na chwilę nie będę miał wewnętrznej świadomości przestępcy. Oświadczam to nie tylko w swoim imieniu, ale w imieniu tysięcy kapłanów i dziesiątek tysięcy ludzi świeckich, którzy w ramach Krucjaty Wstrzemięźliwości podjęli ofiarną akcję ratunkową na rzecz społeczeństwa zagrożonego klęską alkoholizmu.

Jaki więc jest twój krzyż? Powiesz: mam tak wiele zmartwień, tak wiele grzechów. Lekarstwem jest Miłość. Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma (1Kor 13,7). Proszę Cię, Panie Jezu, o serce czyste, abym kochał Ciebie, siebie i ludzi, jak Ty mnie ukochałeś.

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami.**

ZAKOŃCZENIE

Na ostatniej rozprawie sądowej, dnia 19 lipca 1961 roku, cztery miesiące po aresztowaniu, ksiądz Franciszek Blachnicki usłyszał wyrok skazujący go na karę dziesięciu miesięcy więzienia z zawieszeniem na okres trzech lat. Na poczet kary zaliczono pobyt w więzieniu. W absurdalnym uzasadnieniu wyroku sędziego stwierdził: *Sąd zawiesza wykonanie wyroku, uwzględniając nienaganną przeszłość oskarżonego, jego pobyt w obozach i więzieniach hitlerowskich oraz uznając, że działalność oskarżonego była dobra i pożyteczna dla społeczeństwa.*

Po zlikwidowaniu w 1960 roku Centrali Krucjaty Wstrzemięźliwości przez Służbę Bezpieczeństwa ksiądz Franciszek propagował abstynencję na rekolekcjach oazowych, w których najpierw uczestniczyła młodzież, a w późniejszym czasie również małżonkowie i całe rodziny z dziećmi.

W ostatecznej formie program walki z narodowym pijaństwem jako Krucjata Wyzwolenia Człowieka został uroczyście ogłoszony 8 czerwca 1979 roku w Nowym Targu w czasie pielgrzymki św. Jana Pawła II do Polski.

Ksiądz Franciszek Blachnicki jest także założycielem Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, Unii Kapłanów Chrystusa Sługi oraz Ruchu Światło-Życie, w którym formują się dzieci i młodzież oraz małżonkowie w gałęzi rodzinnej, jaką jest Domowy Kościół. Do końca życia zabiegał o pokojowe wyzwolenie Polski i państw bloku wschodniego spod reżimu komunistycznego.

Ksiądz Franciszek Blachnicki zmarł nagle w Carlsbergu w Niemczech 27 lutego 1987 roku. 1 kwietnia 2000 roku jego szczątki zostały przeniesione do Polski, do Krościenka, gdzie spoczywają w kościele Chrystusa Dobrego Pasterza.